

# Edward Ozorowski

---

## Nieprzemijalna wartość rodziny

---

Studia nad Rodziną 9/1 (16), 13-20

---

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

bp Edward OZOROWSKI

## NIEPRZEMIJALNA WARTOŚĆ RODZINY<sup>1</sup>

Rodzina jako naturalny owoc małżeństwa jest rzeczywistością pierwotną, a nie produktem kalkulacji lub przelotnych emocji. Tworzą ją: ojciec, matka i dzieci. Może być rodzina wielopokoleniowa, do której przynależą dziadkowie i wnuki (lub też dzieci adoptowane). Podstawą jedności osób w rodzinie naturalnej są więzy krwi.

W dziejach ludzkości pojawiały się różnego rodzaju odstępstwa od tego modelu rodziny: poligamia, poliandria, rozwody itp. W społecznościach prymitywnych zdarzały się różnego rodzaju rozluźnienia więzi rodzinnych na rzecz układów plemiennych lub szczepowych, a dziś w niektórych krajach cywilizowanych rejestruje się związki homoseksualne i zezwala się im na adoptowanie dzieci. Wszystkie te odstępstwa nie są zniesieniem reguły, pokazują one raczej na skutki odejścia od reguły. Jezus Chrystus wyjaśnił, że dopuszczenie przez Mojżesza rozwodu nastąpiło ze względu na okoliczności: „lecz od początku tak nie było” (Mt 19,8). Użyte w języku greckim słowo *arche* (łac. *principium*) oznacza nie tylko początek czasowy lub przestrzenny, lecz przede wszystkim zasadę, która uprzedza, zapoczątkowuje wszystko oraz nim steruje. Owa zasada znajduje uzasadnienie w tym, że Bóg stworzył człowieka jako mężczyznę i niewiastę (por. Rdz 1,27) oraz dał im polecenie, by byli płodni, rozmnażali się i napelniali ziemię (por. Rdz 1,28). „Dlatego mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem” (Rdz 2,24). W ten sposób małżeństwo i rodzina należą do porządku stworzenia w jego zaistnieniu i urzeczywistnianiu się.

Rodzina jest dobrem, które posiada nieprzemijalną wartość, niezależnie od tego, czy człowiek lub grupa ludzi to widzi lub nie widzi. Odrzucenie tego dobra mści się na człowieku i społeczeństwie. Jest to dobro wspólne, o które winni się troszczyć poszczególni ludzie i wszystkie instytucje społeczne. Związek jest obustronny, a oddziaływanie zwrotne. Zdrową rodzinę tworzą zdrowi etycznie ludzie, zdrowe społeczeństwo powstaje ze zdrowych rodzin. Odchodzenie od tej zasady powoduje poranienie człowieka i wspólnoty ludzkiej.

---

<sup>1</sup> Tekst został opublikowany w: Rodzina – etyka – ekonomia, red. R. Horodelski i bp E. Ozorowski, Białystok 2005, s. 11-17.

W obszarze dobra, jakim jest rodzina, są miejsca, które można wypełnić dobrami zapożyczonymi, i takie, których niczym nie da się zastąpić. Do nich należą życie, miłość i komunია. Poznajemy je rozumem, a potwierdzenie znajdujemy w odwiecznym doświadczeniu. Jest to też dobro, na które wskazuje Objawienie, które zobaczyć można oczyma wiary. Dla ludzi wierzących ważne jest to, co o rodzinie mówi ludzki rozum, i to, co odkrywa mu wiara.

## 1. Życie

W hierarchii bytów życie przewyższa wszystko, co jest, a nie żyje. Wśród istot żyjących na ziemi, życie ludzkie znajduje się na najwyższym poziomie. Wszystko, co jest, jest podporządkowane człowiekowi i jemu ma służyć. Według Soboru Watykańskiego II, Bóg stworzył wszystko ze względu na człowieka, a tylko jego samego ze względu na niego samego (por. KDK 24; por. LdR 12). Życie ludzkie w świecie stanowi najwyższą wartość. Ponad nim jest tylko życie Boga, tak jednak, że Bóg, stwarzając człowieka, dał mu siebie za cel. Życie ludzkie znajduje w Bogu swój początek i swoją pełnię.

Jedynym dawcą życia jest Bóg. Posługuje się on w jego przekazywaniu przyczynami wtórnymi. Działają one według zasady: *omne vivum ex vivo*. Początek życia ludzkiego przez to jest początkiem rodzicielstwa. Kobieta przez nie staje się matką, mężczyzna – ojcem, a małżeństwo – rodziną.

Poczęcie dziecka nie jest produkcją ani hodowlą. O ile wszystkie inne byty żyjące na poziomie niższym od człowieka istnieją na zasadzie instynktu rozrodczego lub decyzji ludzkich, o tyle poczęcie człowieka jest aktem osobowym, obwarowanym osłonami etycznymi. Człowiek bowiem jest zawsze podmiotem i nigdy przedmiotem jakichkolwiek odniesień. Od momentu poczęcia jest on osobą, a nie rzeczą. Osobę cechuje rozumność, wolność, odpowiedzialność i bezinteresowność daru z siebie (por. KDK 24). Biblia idzie jeszcze dalej i pokazuje człowieka jako obraz Boga, nadto jako tego, dla którego zbawienia Syn Boży stał się człowiekiem i złożył ofiarę ze Swego życia.

Zaistnienie człowieka jest wydarzeniem całkowicie różnym od każdego innego zaistnienia czegokolwiek. Przede wszystkim, w każdym poczęciu – z miłości, z przypadku lub z gwałtu, chcianym lub niechcianym – znajduje się miłość Boga do poczynającego się życia. Jak pisze Jan Paweł II: „w osobową konstytucję każdego i wszystkich wpisana jest wola Boga, który chce, aby człowiek posiadał celowość jemu tylko właściwą. Bóg daje człowieka jemu samemu, daje go zarazem rodzinie i społeczeństwu” (LdR 9).

Wartość poczynającego się życia odśłania dwojaką potrzebę: dziecko potrzebuje rodziców, rodzice potrzebują dziecka. Naturalni rodzice i natural-

ne poczęcie tworzą środowisko sprzyjające życiu. Wyposażenie genetyczne poczynającego się życia potrzebuje odpowiednich warunków do swego rozwoju. Także dziecko, poczęte z zaburzeniami genetycznymi potrzebuje rodzicielskiej opieki. Natomiast małżonkowie otrzymują w następstwie poczętego życia godność ojca i matki. Wnosi ono nową jakość do godności mężczyzny i kobiety, męża i żony.

Życie w swoich początkach wymaga pielęgnacji, bo inaczej nie rozwine się, a nawet może umrzeć. Składa się na nią wszystko, co podtrzymuje życie ciała i ducha. Człowiek od początku swego istnienia kieruje się prymatem ducha. Dusza tka ciało i steruje rozwojem osobowym człowieka. Dlatego rola rodziców w życiu dziecka jest radykalnie inna niż u zwierząt. W okresie prenatalnym, bliżej poczętego życia jest matka, po urodzeniu się, dziecko potrzebuje zarówno matki i ojca. Może ono wprawdzie wyżyć bez nich, ale jego rozwój będzie wtedy bardzo utrudniony.

Rola rodziców w wychowaniu dziecka jest tak wielka, że gdy ich zabraknie, trzeba poszukać rodziców zastępczych. Adopcja nie znosi rodziny, przeciwnie pokazuje, jak bardzo jest ona potrzebna do naturalnego rozwoju człowieka. „Jeśli w przyjściu na świat oraz we wchodzeniu w świat człowiekowi brakuje rodziny, to jest to zawsze wyłom i brak nad wyraz niepokojący i bolesny, który potem ciąży nad całym życiem” (LdR 2). Wśród takich sytuacji można wymieni: dzieci poczęte *in vitro*, porzucone przez ojca lub matkę, niechciane, poczęte z gwałtu, bite, zastraszane, zmuszane do pracy ponad siły itd.

Rozwój człowieka, biorący swój początek w rodzinie, zmierza do założenia rodziny. Nie przekreśla tego stan bezzenny: z wyboru lub narzucony. Ci, którzy wybierają ten stan ze względu na królestwo niebieskie (por. Mt 19,12), dokonują sublimacji: rozwijają w sobie życie duchowe i rodzą innych do życia duchowego. Tylko pogarda rodziny deprawuje człowieka. Rodzina jest rzeczywistością modelową, według której kształtowane są inne związki międzyludzkie, nawet ekonomiczne i polityczne.

## 2. Miłość

Miłość jest pojęciem niedefiniowalnym, a jednocześnie słowem najczęściej używanym. Wszyscy chcą kochać i być kochani. Potrzeba ta jest tak wielka, że jeśli nie znajdzie urzeczywistnienia, czyni człowieka nieszczęśliwym, pozbawia go sensu życia. U początku i u kresu miłości ludzkiej jest Bóg, bo On jest miłością (por. 1J 4,8.4) i wszelka prawdziwa miłość jest z Niego (por. 1J 4,7).

Bóg, stwarzając człowieka w zróżnicowaniu płciowym, jako mężczyznę i kobietę, dał każdemu z nich zdolność i pragnienie miłowania i chciał, aby

oni wzajemnie obdarowywali się miłością, i by była to miłość rodząca życie. Miłość małżeńska, skutkiem tego, jest sakramentem, tj. znakiem ukazującym w widzialnym świecie miłość niewidzialnego Boga<sup>2</sup>. W miłości małżeńskiej i rodzinnej przejawia się miłość Boga samego do ludzi.

Miłość jest właściwością osoby, stanowi jej uposażenie, należy do jej definicji. Jan Paweł II stwierdza: „Tylko osoba może miłować i tylko osoba może być miłowana. Stwierdzenie to jest naprzód natury ontycznej, z kolei zaś wyłania się z niego stwierdzenie natury etycznej. Miłość jest powinnością ontyczną i etyczną. Osoba powinna być miłowana, bowiem tylko miłość odpowiada temu, kim jest osoba” (MuDi 29). Tak więc, źródłem miłości jest Bóg, miejscem, w którym ona rezyduje i realizuje się, jest krąg osób, a ostatecznym celem, do którego zdąża, jest Bóg. Miłość do ludzi jest zawsze przejawem miłości do Boga (świadomym lub nieświadomym), miłość do Boga przechodzi przez miłość do ludzi.

Są różne rodzaje miłości: dziecięca, przyjacielska, braterska, siostrzana, narzeczeńska, małżeńska i rodzinna. Mężczyzna kocha jako: syn, przyjaciel, narzeczoney, mąż i ojciec. Najwyższy stopień miłowania osiąga on w miłości ojcowskiej: duchowo-cieleśnej – lub tylko duchowej. Kobieta kocha jako: córka, przyjaciółka, narzeczonej, małżonka, matka. Ona również szept miłowania osiąga w miłości matczynej: duchowo – cieleśnej lub tylko duchowej. Stopnie te mogą układać się według wzrastania w latach, ale nigdy tak, żeby konkretnemu wiekowi człowieka odpowiadał tylko jeden rodzaj miłości. W relacjach męsko – kobiecych owe rodzaje miłości często nakładają się na siebie.

Miłość posiada swoje stadia: miłość upodobania (*amor complacentiae*), miłość pożądania (*amor concupiscentiae*) i miłość życzliwości (*amor benevolentiae*). *Amor complacentiae* zwykle zapoczątkowuje miłowanie. *Amor concupiscentiae* jest ruchem ku sobie. Dopiero *amor benevolentiae* jest prawdziwym miłowaniem. Jest ono ruchem od siebie ku drugiej osobie, bezinteresownym darem aż do złożenia życia w ofierze. Jest zawsze aktem osobowym, wolnym, odpowiedzialnym, świadomym celu. Biblia taką miłość przedstawia ludziom jako przykazanie (por. Pwt 6,5; Kpł 19,18; Łk 10,27). Sobór Watykański II dodał, iż człowiek nie odnajdzie się inaczej jak tylko przez bezinteresowny dar ze siebie (por. KDK 24).

Każda miłość prawdziwa jest piękna i cenna. Miłość małżeńsko – rodzinna jest bezcenna, a to dlatego, że realizuje ona to, co jest jej istotą. Gdy osoba kochana jest daleko, nie stawia zbyt dużych wymogów kochającemu. Wzbudza co najwyżej tęsknotę. Zatrzymuje się na etapie upodobania i pożądania. Gdy kochanek zmienia partnerki, traktuje je jako przedmioty,

<sup>2</sup> Jan Paweł II, Mężczyznę i niewiastę stworzył ich, Watykan 1986, s. 77.

a nie jak osoby. Miłość przyjacielska i miłość bratersko – siostrzana mają w sobie element uniwersalizmu, unikają pułapek zazdrości, ale za to nie osiągają w pełni głębi, jaką jest ofiara z życia. Zatrzymują się właściwie na jej obrzeżach.

Piękno miłości małżeńskiej i jej wartość płynie stąd, że jest ona ślubowana na zawsze, aż do śmierci. Jest to miłość jednocząca i tylko śmierć może rozłączyć małżonków. Miłość małżeńska jest w duchu i ciele. Ciało jest miejscem, znakiem i językiem tej miłości. W małżeństwie należy ono do struktury daru i obustronnego obdarowywania. W stosunkach pozamałżeńskich „układ obdarowania zamienia się w układ przywłaszczenia”<sup>3</sup>, a w cudzołóstwie następuje zafalszowanie znaku.

Miłość jest cnotą, tzn. mocą, siłą i władzą. Zdobywa się ją przez ćwiczenie. Bóg daje małżonkom łaskę wytrwania w miłości. Dar ten owocuje, gdy jest odwzajemniony. Ćwiczenie się w miłości ma sens wtedy, gdy się chce być razem do końca życia. Wszelkie zakładane granice czasowe lub tzw. małżeństwa na próbę odbierają sens takim ćwiczeniom. Kto byłby w stanie podjąć najwyższy wysiłek, wiedząc, że nie przyniesie on trwałych efektów lub załamie się przy pierwszej poważniejszej trudności. Małżeństwo jedno, nierozdzielne, związane osobowym aktem przysięgi daje ludziom możliwość dążenia do miłości jak do skarbu umieszczonego wprawdzie na wysokim szczycie, ale możliwego do osiągnięcia. Tylko tak realizowana miłość daje człowiekowi szczęście.

Miłość małżeńska jest ukierunkowana na życie: jest jego przejawem i powołaniem. Małżonkowie obdarowują siebie miłością, by być razem i by z tego zjednoczenia rodziło się życie. Są to dwa podstawowe cele miłości małżeńskiej: jednoczący i prokreacyjny. Ich realizacja kładzie fundamenty pod rodzinę. Nie byłoby rodziny trwałej bez ofiarnej miłości i miłość nie mogłaby rozwinąć w pełni swych skrzydeł bez rodziny. Nie znaczy to oczywiście, że miłość poza rodziną jest niemożliwa bądź pomniejszona.

Miarą miłości – uczy św. Bernard – jest miłowanie bez miary (Kazanie 83). Jeśli ktoś miłuje drugiego ze wszystkich sił, niczego nie brakuje takiej miłości. Miłować duchem ze wszystkich sił można w małżeństwie i bezżeństwie. Miłować jednak ciałem w całkowitym i bezinteresownym obdarowaniu można tylko w małżeństwie. Ono jedynie też jest trwałym fundamentem rodziny, na którym można budować miłość rodzicielską. Jest to wartość, cenna sama w sobie i we wszystkich relacjach międzyludzkich. Poza rodziną tego dobra się nie osiągnie: ani drogą kupna, ani drogą przymusu lub kradzieży, ani drogą wypracowania.

---

<sup>3</sup> Tamże, s. 133.

### 3. Komunia

Człowiek jest osobą komunijną. Tę właściwość jego bytu ujmują: *proso-pon* i *persona* – brzmieć przez, być ku. Osobę stanowi nie tylko istnienie w sobie i podmiotowość (rozumność i wolność), lecz ukierunkowanie na drugą osobę (człowieka i Boga). Człowiek od swego poczęcia żyje w relacji do innych osób i odnaleźć się może jedynie jako bezinteresowny dar z siebie samego (por. KDK 24). Komunijność ta zaczyna się i urzeczywistnia się w rodzinie: naturalnej lub zastępczej.

Komunia osób jest drogą wychodzenia z samotności, o której Biblia mówi: „nie jest dobrze, by człowiek był sam” (Rdz 2,18). Samotność człowieka jest pochodną jego jedyności w świecie. Człowiek różni się od świata, w którym żyje i go przerasta. Stanowi to o jego godności i o jego samotności. Świat bowiem, nie jest partnerem dialogu i może odpowiadać człowiekowi tylko echem, trudność ta tkwi korzeniami w naturze człowieka. Rozwiązaniem problemu – według Biblii – było danie mężczyźnie kobiety, na widok której zawołał: „ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała” (Rdz 2,23). Zróżnicowanie płciowe, jako rzeczywistość pierwotna, jest punktem wychodzenia z samotności do tworzenia komunii osób we wzajemnym obdarowaniu. „Kobiecość odnajduje się w obliczu męskości, podczas gdy męskość potwierdza się przez kobiecość”<sup>4</sup>.

Bycie w sobie człowieka i jego ukierunkowanie ku drugiej osobie pozostają względem siebie w dynamicznym napięciu. Przez zjednoczenie z drugą osobą człowiek nie traci autonomii, przeciwnie ma szansę stawania się coraz bardziej sobą. Dynamika osobowego wzrostu w komunii osób jest człowiekowi konieczna do tego, by nie zapaść na nowo w samotność. Związki przygodne, nieprzemyślane, bez podstaw etycznych zwykle kończą się tragicznie i pozostawiają w człowieku gorycz rozczarowania. Czasem choroba i bliskość śmierci czynią człowieka samotnym. Gdy jednak ma on przy sobie kochające osoby, łatwiej mu wyjść z owego zamknięcia samotności. Szczęśliwa rodzina jest w tym względzie najlepszym rozwiązaniem problemu.

Życie w rodzinie stwarza ludziom sprzyjające warunki do osobowego rozwoju. Rodzina bowiem istnieć może na zasadzie nieustannego bycia wzajemnie darem. Już poczęcie dziecka, w normalnych warunkach, jest owocem obustronnej miłości między mężem i żoną. Rozwój dziecka, w okresie prenatalnym i po urodzeniu dokonuje się przez ofiarę – głównie matki, ale także i ojca. Ofiara ta, jeśli składana jest z miłości, znajdu-

<sup>4</sup> Tamże, s. 42.



je nagrodę w sobie. Rodzice przekazują życie, dziecko ubogaca rodziców. Pozwala im wrócić do własnych początków i lepiej rozumieć siebie. Wychowywanie dzieci jest samowychowywaniem wychowujących. O ile formacja jest etapem określonym czasowo, o tyle autoformacja winna się rozciągać na całe życie. Zaprzestanie formowania siebie prowadzi do deformacji.

Następstwem błędów wychowawczych w rodzinie są domy dziecka, areszty, więzienia. Rodzinę wspiera szkoła. Z pomocą jej przychodzi Kościół. Jest też wiele innych form życia wspólnotowego. Wśród nich jednak niezastąpiona rola przypada rodzinie. Na tym również polega jej nieprzemijalna wartość.

Posiadanie dzieci daje rodzicom możliwość przedłużenia własnej linii genealogicznej. Rodowody ważne były i są w świecie cywilizowanym. Wynalezienie pisma pozwoliło na ich utrwalenie. Cieszą się one szczególną atencją w Piśmie św. Współcześnie wielu ludzi stara się ustalić własne drzewo rodowe. We wszystkich tych działaniach ujawnia się charakterystyczna cecha człowieka: pragnie on być w historycznej komunii osób, wiedzieć od kogo pochodzi i komu, co zawdzięcza. Chce też pozostawić potomka, który by przedłużał jego istnienie. W dążeniu tym przejawia się tęsknota za nieśmiertelnością.

Komunia rodzinna jest wielowymiarowa: łączy przeszłość z przyszłością, to, co ludzkie, z tym, co Boskie, angażuje rozum, wolę i uczucia, jest dana i zadana. Ze wszystkich relacji, w jakich jest człowiek, najwięcej z nich znajduje się w rodzinie. Stawia ona wprawdzie swoim członkom duże wymagania, ale też i nagradza je nadobficie.

#### 4. Zakończenie

Ukazana tu wartość rodziny zamyka się głównie w porządku natury. Wynika ona z godności osoby i komunii osób. Dostrzec ją można w każdej rzeczywistej rodzinie, niezależnie od tego, jacy ludzie ją tworzą. Chrześcijaństwo ukazuje nadto godność małżeństwa i rodziny w porządku nadprzyrodzonym. Ujawnia się ona głównie w tym, że to rodzina jest środowiskiem wcielenia Syna Bożego. Poczęcie Jezusa Chrystusa wyniosło kobietę na nieznaną przedtem wysokość i pokazało w nowym świetle rolę, w jakiej mąż może być względem własnej żony. Miłość małżeńska, która sama ze siebie uobecnia miłość Boga, otrzymała w Jezusie Chrystusie moc odwzorowywania Jego miłości do Kościoła. Małżeństwo odtąd jest wielkim misterium (por. Ef 5,32), i sposobem przebywania Boga pośród ludzi. Bóg stał się człowiekiem w rzeczywistości ludzkiego istnienia i tym samym potwierdził nieprzemijalną wartość małżeństwa i rodziny.



### **Bibliografia**

- Fromm E., *O sztuce miłości*, Warszawa 2000.
- Ozorowski E., *Bóg jest miłością*, Białystok 1999.
- Ozorowski E., *The Gift of Life in the Order of Creation and Redemption*, "Collectanea Theologica" 1999, fac. 69, specialis, s. 99-109.
- Ozorowski E., *Osoba – Komunia w nauczaniu Jana Pawła II*, „Studia Teologiczne” 2001, nr 19, s. 43-58.
- Ozorowski E., *Małżeństwo i rodzina jako związek ludzi w porządku przyrodzonym*, WKAB 2002, nr 4, s. 156-178.
- Ozorowski E., *Małżeństwo jako związek mężczyzny i kobiety*, „Rocznik Teologii Katolickiej” 2003, nr 2, s. 7-25.
- Pieper J., *O miłości*, Warszawa 2004.
- Słownik małżeństwa i rodziny*, red. E. Ozorowski, Łomianki-Warszawa 1999.

#### **Bishop Edward Ozorowski: The Everlasting Value of the Family**

The family, a natural fruit of marriage, is a primary reality. The unity of members of the natural family is founded on the bonds of blood. The family is a virtue of everlasting value, irrespective of whether it is noticed or disregarded. The rejection of this virtue has negative repercussions on man and society. The wholesome family is made up of ethically wholesome people, wholesome society originates from wholesome families. To abandon this principle is to inflict wounds on man and human community.

God, who created man as male and female, provided each of them with the ability and desire to love. Married love, which inherently is a manifestation of God's love, received in Jesus Christ the power to pattern His love to the Church. Such love is directed to life. Human life on earth is of supreme value. In God it originates and in Him it is fulfilled.

The family communion, which is founded on love, is a multidimensional reality: it links the past with the future, the human with the divine; it engages intellect, will and feelings. It is both a gift and a challenge.